

Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie, Poznaniu, Łodzi



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:		CENY OGŁOSZEN: Część redakcyjna.		Część inseratowa.	
miesięczna	2 zł. 75 gr.	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.	1/2	200	1/3	150
półroczna	15 zł. - gr.	1/4	90	1/4	80
roczna	28 zł. - gr.	1/8	60	1/4	40
Numer pojedynczy 75 gr.		wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.				Za 1 cm. kłiszy 15 groszy.	

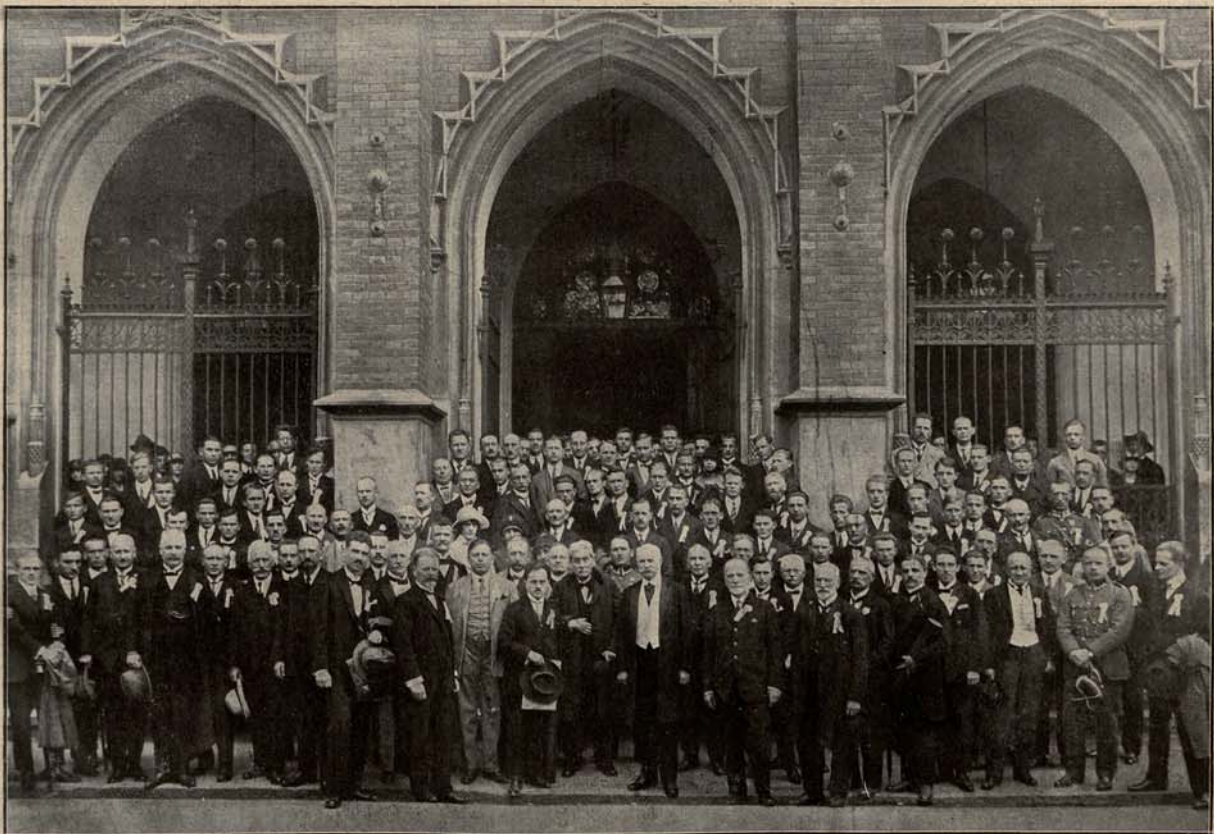
Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem. — Rękopisy i fotografie redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 24. — Rok XXII.

Kraków, 13 czerwca 1925.

Cena egz. 75 gr.

Czterdziestolecie „Braci Śpiewaczej”



W jubileuszu 40-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego wzięli udział obok młodej generacji śpiewaków z całej Polski, weterani chóru, zajmujący dzisiaj zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska na szczeblach drabin społecznej.

TREŚĆ NUMERU: Zmiany w rządzie. — Tragiczna śmierć dwóch polskich lotników. — Chrząst dzwoniów w kościele św. Florjana — Stulecie Zduńskiej Woli. — Pani Marja Curie-Skłodowska w Warszawie. — Propagandowy pokaz wojenny w Warszawie. — Polonia w Paryżu. — Jubileusz nadrabina lwowskiego Dra Guttmana. — Ze świata sportowego. — Ze sztuki. — Ze sceny, estrady i ekranu. — Czterdziestolecie Krakowskiego Chóru Akademickiego 1885—1925 r. — Teatr Polski w Katowicach. — Międzynarodowy Kongres Geografów w Kairze. — Letnie wywczasy potentatek ekranu. — Powieść, dział szachowy.

Zmiany w rządzie.

Po dymisji wicepremiera Thugutta zagrażało przewlekłe wewnętrzno-polityczne przesilenie z powodu zachwiania t. zw. politycznej równowagi gabinetu. Sytuację pogarszał ponadto fakt, że stronnictwa lewicowe domagały się po dymisji Thugutta rozległej rekonstrukcji gabinetu. Po szeregu konferencji premiera Grabskiego z przywódcami frakcji parlamentarnych przesilenie ostatecznie zażegnano. Prezydent republiki konferował w ciągu niedzieli ubiegłej z premierem Grabskim w sprawie położenia politycznego. Wynikiem tej konferencji było przyjęcie dymisji ministra Cyryla Ratajskiego i powołanie p. W. Romana, b. wojewody poleskiego i b. delegata rządu w Wilnie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. W ciągu poniedziałku premier rozmawiał ze sferami politycznymi w dalszym ciągu na temat zmian. Chodzi mianowicie o zatrzymanie p. Stefana Smólskiego na stanowisku wiceministra.

Ilustracja nasza przedstawia ustępującego ministra spraw wewnętrznych wraz z wiceministrem Smólskim w czasie narady ministerjalnej przed podaniem się do dymisji



**Żądajcie „Nowości Ilustrowanej”
w kawiarniach i restauracjach!**



Zmiany (w rządzie): Minister spraw wewnętrznych Ratajski przed ustąpieniem odbył z szefami sekcji w min. spraw wewnętrznych szereg konferencji, na których zlikwidował swoją działalność ministerjalną.



Ostatnia droga lotników: Kondukt pogrzebowy, odprowadzający na dworzec kolejowy trumny z zwłokami ofiar ostatniej katastrofy lotniczej, śp. por. Pielechowskiego i Sroki.

Tragiczna śmierć 2 polskich lotników.

Polskie lotnictwo okryło się znowu żałobą. Lotnisko wojskowe w Rakowicach było onegdaj widownią strasznej katastrofy samolotowej, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch oficerów lotników.

Popołudniu wracały ze Lwowa dwa samoloty wojskowe „Polezy”, należące do 2 pułku lotniczego, stacjonowanego w Rakowicach. Przy lądowaniu w jednym z samolotów, w którym znajdowali się: por. pilot Pielechowski i por. obserwator Sroka, nagle zabrakło benzyny, wobec czego samolot wpadł w tak zwany korkociąg i z wysokości około 150 metrów runął na ziemię, grzebiąc pod sobą obu lotników.

Onegdaj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych oficerów 2 pułku lotniczego, ś. p. por. M. Pielechowskiego i por. J. Sroki. W pogrzebie, który wyruszył z kaplicy zaogi przy ulicy Wrocławskiej, wzięli udział przedstawiciele korpusu krakowskiego, delegaci poszczególnych formacji wojskowych i oddziały wojsk z orkiestrą. — Na czele konduktu pogrzebowego niesiono kilkadziesiąt wieńców z zieleni i żywych kwiatów, ozdobionych szarfami. Trumny tragicznie zmarłych lotników wieszono na kadłubie samolotu, zaprzężonym w dwie pary czarnych koni. Za trumnami posępowały rodziny zmarłych, korpus oficerski i liczna publiczność. Na dworcu kolejowym, po odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo, złożono trumny do wagonów kolejowych. Zwłoki ś. p. Pielechowskiego odwiezione zostały do Jarosławia, zaś ś. p. Sroki do Lwowa.

Ilustracja nasza przedstawia kondukt pogrzebowy.



Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana w Krakowie: 1) Ks. biskup Sapieha dokonuje aktu namaszczenia dzwonów olejami. 2) Odprawianie wstępnych modłów przed poświęceniem dzwonów. 3) Ks. biskup Sapieha święci dzwony.



Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana: Nowo poświęcony dzwon Florjana.



W gabinecie komendanta policji w Warszawie. P. komendant policji Czryniowski wraz z podkomendantem Charlemagne przy urzędowaniu. Ag. fot. Now. Ilust.

Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana.

Na miejsce dzwonów w kościele św. Florjana przy pl. Matejki w Krakowie, zarekwirowanych w czasie wojny przez władze zaborcze, sprawiono nowe, których chrzest odbył się w niedzielę ubiegłą.

Po uroczystym nabożeństwie do Serca Pana Jezusa ks. biskup Sapieha dokonał ceremonii poświęcenia w otoczeniu ks. dra Kulinowskiego i ks. Van Roy'a, który wygłosił podniosłe kazanie. Na uroczystość przybyli: wojewoda Kowalikowski, komisarz rządu Wawrausch, jen. Szepetycki, pos. Dąbrowski, sen. Adelman, prof. Estreicher, prof. Kumaniecki, dyr. Krzanowski Walerjan, dr. Schneider, dr. Gajewski i w. i. Rodzice chrześni składali kolorowe wiązanki, poczem

nazwiska swe zapisywali do księgi pamiątkowej.

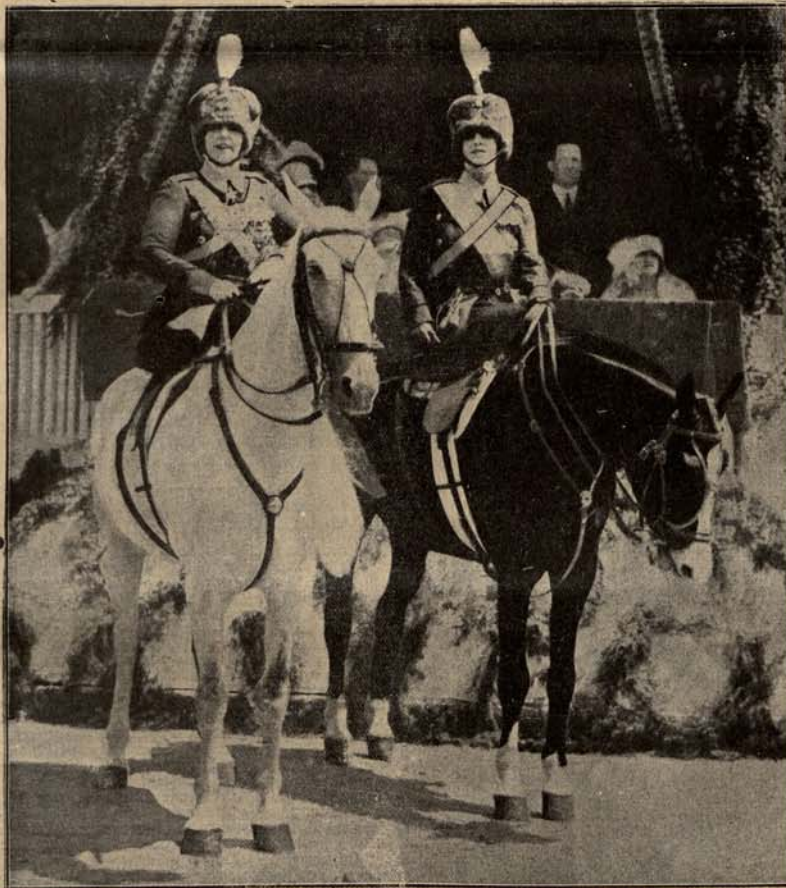
Ilustracje nasze przedstawiają przebieg uroczystości chrztu dzwonów, które otrzymały imiona Florjana i Józefa.

**Skład papieru i galanterji
MICHAŁ SŁOMIANY
KRAKOW, Sławkowska 24.**

Pocztówki artystyczne — Papiery listowe — Albumy i ramki na fotografie — Wyroby skórkowe — Karty do gry — Szachy, szachownice, domina — Lustra — Księgi handlowe — Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne. Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.



Propaganda na rzecz książki w Moskwie: Sowiecki komisarzaj ludowy dla spraw oświaty urządził ostatnio tydzień propagandowy w celu spopularyzowania czytania książek. Na ilustracji widzimy automobil propagandowy, z którego malowniczo ubrani agitatory rozrzucają ulotki propagandowe.



Popularna monarchini: Niewszędzie na świecie monarchowie są znienawidzeni, a nawet dużo jest panujących, uwielbianych wprost przez swych poddanych. Do takich lubianych i popularnych postaci ukoronowanych, należy między innymi najpiękniejsza królowa na świecie, Marja rumuńska, którą możemy podziwiać na powyższej ilustracji we wspaniałym stroju komendanta pułku grenadierów, odbywająca przegląd oddziałów wojskowych podczas święta narodowego.



W. BAZES

Kraków, Rynek 35. Telefon 4582.

poleca hurtownie i detalicznie:
LUSTERKA GALANTERYJNE WŁASNEGO WYROBU
ROZPYLACZE PERFUMERYJNE ZAGRANICZNE

Nowość! Szklane, ogniotrwałe naczynia kuchenne „Resista”. Wyłączne zast. na woj. krak. Prosimy żądać cenników gratis.



Nadzwyczajne przygody króla detektywów

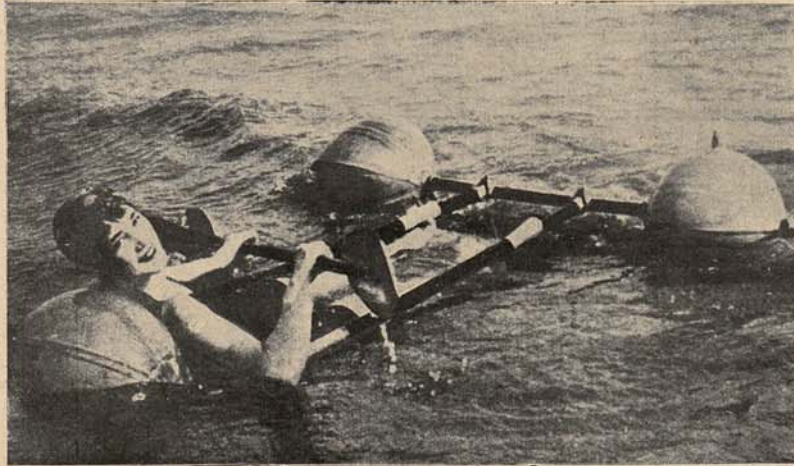
HARRY GORDONA

1. Krwawy Klub Nowego Jorku
2. Żółta śmierć
3. Człowiek o trupiej twarzy

Wszędzie do nabycia!
Cena 50 groszy.

Redakcja: Kraków, Kazimierza Wielk. 95

Letnie wywczasy potentatek ekranu.



Jedna z gwiazd wytwórni „Paramount” bawiąca w miejscowości kąpielowej we Florydzie zażywa siesty na specjalnie urządzonej leżaku wodnym.

Władczyniami świata w wieku XX są nie tyle królowe, zasiadające na tronach, lecz raczej królowe świata złoty, gwiazdy ekranu. Takie nazwiska jak Glorja Swanson, Pola Negri, Lya de Putti, Betty Compson, Norma Talmadge, Mary Pickford i wiele innych to nazwiska prawdziwych monarchi, władających nad rzeszą podanych, o jakich się nawet nie śni prawdziwym królowom, których czoło zdobi korona.

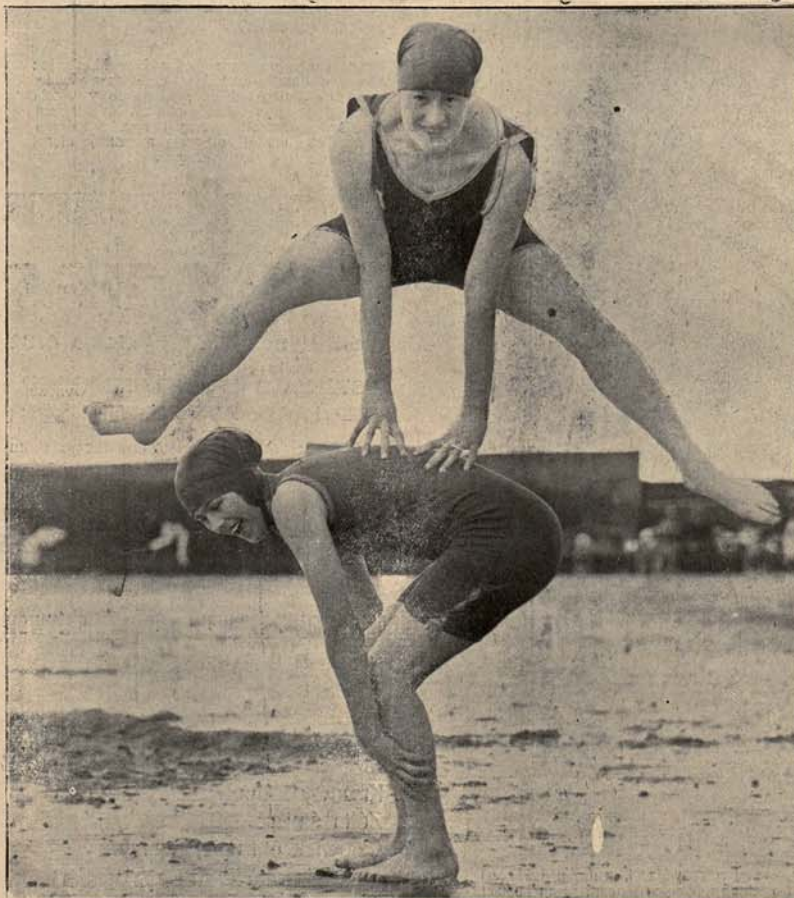
Do niedawna mówiło się o prasie jako o odrębnym mocarstwie. Dzisiaj z równą racją można określić film jako jedno z najpotężniejszych mocarstw. Nie pomagają perswazy i krytyków literackich i teatromanów, uskarżających się na upadek teatru wskutek konkurencji kina; film kontynuuje swój zwycięski pochód po świecie, uwarzmiając coraz to większe masy swych zwolenników.

Wraz ze zwycięskim pochodem filmu rośnie popularność i sława wybitnych artystów i artystek filmu. W proporcjonalnym zaś stosunku do popularności i sławy rosną... gaże gwiazd filmu. Takie honoraria jak 2 miliony dolarów od filmu lub 75 000 dolarów od jednorazowego występu gwiazdy filmowej nie należą do rzadkości. Mogłoby o tem coś powiedzieć Jackie Coogan, Charlie Chaplin, Mary Pickford, Pola Negri, Glorja Swanson itd.

O znanych i wybitnych aktorów filmowych, staczają poszczególne wytwórnie formalne boje, licząc się w wysokość i ofiarowanej gaży. W Los Angeles i w znanym Hollywood istnieją parki urządzone z bajkowym przepychem, a przeznaczone zwłaszcza dla rozrywek uwielbianych artystek filmowych. Parki te to raj na ziemi. Widocznie jednak zbyt ciasno jest tam w tej zło-



Uroczą Lya de Putti, królową świata złoty, korzysta z letnich wywczasów, nie zapominając przyjem o konieczności treningu mięśni i używając w tym celu... huśtawki.



Po kąpeli morskiej nie może zaszkodzić kwadrans ćwiczeń lekkoatletycznych. Betty Compson z jedną ze swych koleżanek z filmu holdują tej zasadzie, bawiąc obecnie w wytwórni nadmorskiej miejscowości kąpielowej w Kalifornii.

tej klatce w Los Angeles lub Hollywood, więzionym w nich królowom świata złoty, gdyż przeważną część swych wywczasów spędzają w najwytworniejszych nadmorskich miejscach kąpielowych Florydy i Kalifornii, będąc przedmiotem admiracji i kultu ze strony „zwykłych śmiertelników”. Ilustracje nasze przedstawiają kilka tych szczęśliwych istot na wywczasach letnich. Dewizą ich to djonizyjska radość życia, której dają upust w swawolnej nieraz formie.

Nowe książki.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszła książka o niezwykle niecodziennej treści. Jest nią „Na ostatniej placówce” Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej, dziennik z życia wsi podolskiej, która na powierzonych sobie, otoczonej ze wszystkich stron przez wrogów, reducie wolności, przetrwała — jedyna — w najcięższych czasach wojny polsko-bolszewickiej. Dziennik p. Dorożyńskiej wywołuje wrażenie tragizmu, ale zarazem napawa otuchą i wiąże w nasze „sily moralne”. Książkę poprzedza przedmowa Artura Górskiego.

Ukazał się wybór poezji Artura Oppmana (Or-Ola) p. n. „Ilymu Wolności”. Złożyły się na niego utwory z okresu po odzyskaniu niepodległości do chwili obecnej, poświęcone głównie ukochanemu przez poetę tematowi — wojsku polskiemu. Zewnętrzny wygląd książki dostarcza się do piękna treści. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Słynna książka A. F. Ossendowskiego: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów” dosięgła niezwykłej, jak na nasze stosunki, cyfry krzynasłu tysięcy egzemplarzy w ciągu 2 lat. W tych dniach właśnie wyszło nowe jej wydanie. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Na półkach księgarskich ukazało się szóste, popularne wydanie „Chto ów” Wł. Si. Reymonta, w 2-ach dużych tomach. Przystępna cena naznaczona na to wydanie „Chtopów”, umożliwiła najszerszym warstwom czytającej publiczności nabycie tego arcydzieła literatury polskiej i wszechświatowej. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

O wielkiej poczytności „Samotków” Adama Grzymały-Siedleckiego świadczy powtórnie tej powieści wydanie po wyczerpaniu się pierwszego wydania w ciągu niespełna roku. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).



P. Marja Curie Skłodowska w Warszawie: Uczyście powitanie p. Marji Curie Skłodowskiej na dworcu przez przedstawicieli rządu, magistratu i prasy. Fot. Agencja Nowości II.

P. Marja Curie Skłodowska.

Jak już donieśliśmy przybyła onegdaj do Warszawy p. Marja Curie Skłodowska, znakomita uczona, która na forum nauki postawiła swęj macyerzy Polsce trwałe pomniki chwały.

Praca, samozaparcie, niemal męczeństwo dla nauki oto droga, którą szła Marja Skłodowska-Curie, uzbrojona w wytrwałość i ukochanie nauki.

Wystarczy przytoczyć kilka zdań Marji Skłodowskiej-Curie z przedmowy do dzieł jej męża prof. Piotra Curie, aby zrozumieć, ile trudności przewyciężyć musieli oboje uczeni, zanim dali poznać światu wynik badań nad promieniotwórczością:

„W szopie, w której latem niemiłosiernie piekło słońce, a którą zimą słabo ogrzewał piecyk żelazny... pozbawieni tych wszystkich udogodnień,

stawiając jej w Warszawie warsztat pracy, I. instytut radowy w Polsce jako Dar Narodowy pod jej wezwaniem.

Ilustracja nasza przedstawia serdeczne powitanie p. Marji Curie Skłodowskiej na dworcu warszawskim.

Propagandowy pokaz wojenny w Warszawie.

Onegdaj zainaugurowano w Warszawie propagandowy tydzień „Czerwonego Krzyża”. Komu by jeszcze ta pożyteczna instytucja mogła być nieznaną, ten musiał dowiedzieć się o niej z tysięcy broszur, które widniały na stolikach kwestarek, z tysiąca barwnych afiszy, reklamujących

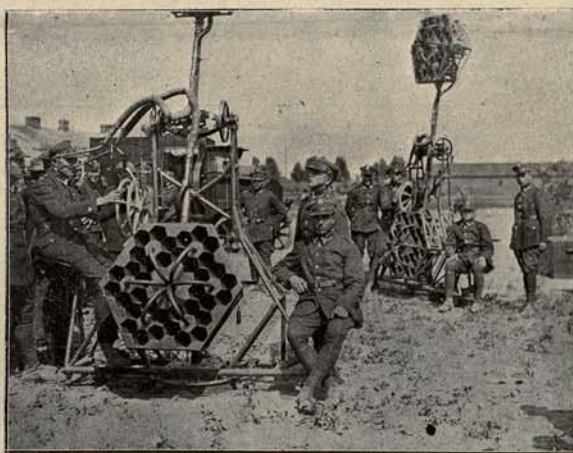
loterię na baraki dla bezdomnych inicjowaną przez Czerwony Krzyż. Wszędzie spotykał się biało ubrane niewiasty z oznaką tej instytucji, sprzedające znaczki i żetony pamiątkowe — dobrym środkiem propagandowym były także przejazdy ukwieconymi samochodami wioślarzy, którzy w ten sposób zwracali uwagę spacerującej publiczności na kwestę i jej cele. Na jednym z samochodów propagandowych nie brakło nawet autentycznego murzyna, agitującego na rzecz „Czerwonego Krzyża”.

Atrakcją tygodnia propagandowego była wystawa sanitarno-gazowa urządzona w parku Sobieńskiego na polu Legii przez warszawski okręg w porozumieniu z M. S. Wojsk., Ligą Obrony Powietrznej Państwa i Tow. Obrony Przeciwważowej w celu pouczenia najszerzych kół publiczności o rodzajach i sposobach walki nowoczesnej, oraz obrony przeciwko stosowanym obecnie w niej środkom. Wystawa objęła między innymi pokaz artylerji przeciwlotniczej, polowych radio stacji, czołgów, miotaczy ognia, samolotu typu polskiego, sekcję higieny cielesnej, patrolę ratowniczą i przeciwważowe, kolumnę dezynfekcyjną, środki i narzędzia ratownicze, pogotowie przeciwważowe i cały ten liczny aparat pozarfrontowy, potrzebny dla życia pierwszej linii.

Ponadto w drugim dniu tygodnia propagandowego odbyły się ciekawe ćwiczenia przeciwważowe. Ćwiczenie, którego kierownictwo spoczywało w rękach kpt. Misińskiego, dowódcy kompanji chemicznej i por. Władysława Torbusa, wypadło bardzo interesująco i sprawnie, zaś akcja ratownicza prowadzona pod kierownictwem mjr. lek. Smoleńskiego, zastępcy dowódcy baonu sanitarnego Nr. 1 i mjr. lek. Baranowskiego z szefostwa sanitarnego dała obraz tych funkcji skomplikowanych, których wymaga nowoczesna walka gazowa.

O ile pokaz powyższy był doskonale przygotowany i wykonany — o tyle zawiodło reklamowanie tej wysoce interesującej i pouczającej imprezy, której poprostu nie było komu pokazać bo publiczność nie dopisała.

Ilustracje nasze przedstawiają najciekawsze momenty z propagandowego pokazu wojennego urządnego staraniem „Czerwonego Krzyża” w Warszawie.



Z pokazu wojennego podczas tygodnia „Czerwonego Krzyża” w Warszawie: 1) Tanki. 2) Aparaty francuskie do podsłuchiwania i obserwowania lotu samolotów. Fot. Agencja Nowości II

które w wysokim stopniu ułatwiają pracę chemika, wykonaliśmy — pisze Marja Skłodowska — mnóstwo doświadczeń nad wciąż wzrastającymi ilościami materji. O ile tych doświadczeń nie można było wykonać na zewnątrz, musieliśmy wchłaniać szkodliwe gazy, które powoli uchodziły przez otwarte okna... Przypominam sobie zachwyty, jakiego doznawaliśmy, wchodząc nieraz wieczorem do naszej pracowni, na widok, naprzód słabo, potem w miarę postępu koncentracji coraz silniej lśniących światełek, które ze wszech stron ku nam spoglądały”.

W takich warunkach iściło się epokowe odkrycie, które wywołało rewolucję w świecie fizykochemicznym i spowodowało przewrót w pojęciach o budowie wszechświata, a którego konsekwencje tak znakomicie oddało usługi w dziedzinie lecznictwa.

Marja Skłodowska-Curie uznana przez cały świat, odznaczona nagrodą Nobla, jest Polką i mimo, że we Francji dokonała dzieła i, że Francja pomogła jej do rozwinięcia i ulepszenia genialnego odkrycia — czuje swą przynależność do Polski.

Naród polski uczcił godnie genialną rodaczkę,



Na rzecz: kladek agituje autentyczny murzyn.



Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukcji ich w naszym Piśmie.

Na każdym zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

- 1) notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,
 - 2) nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.
- Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcja Nowości Ilustrowanych*, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego 1. 95.





Z pokazu wojennego w czasie tygodnia „Czerwonego Krzyża” w Warszawie: 1) Działo armatnie z pełną obsługą. 2) Maski przeciwgazowe typu angielskiego i francuskiego.

Fot. Agencja Nowości ..



Z tygodnia propagandowego „Czerwonego Krzyża” w Warszawie: Składanie wieńców na grobie „Nieznanego Żołnierza” przez Czerwony Krzyż.

Fot. Agencja Nowości II.

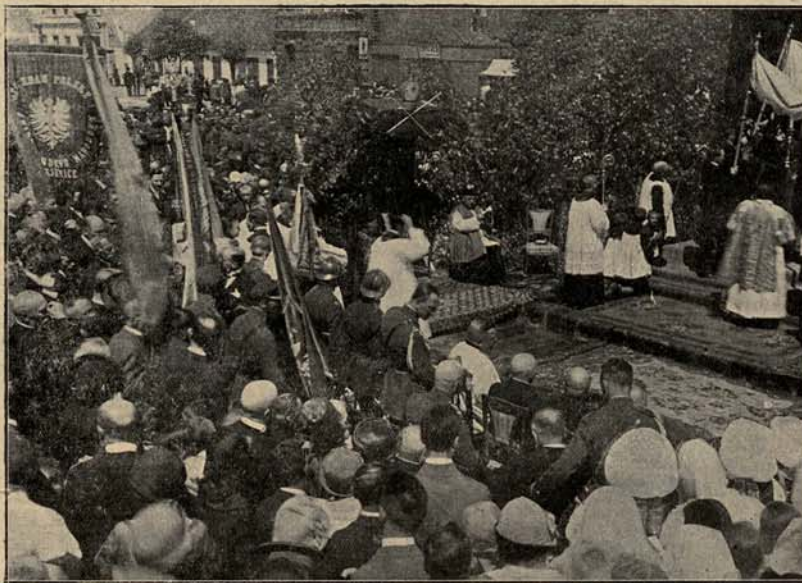
Stulecie Zduńskiej Woli

Znane miasteczko fabryczne Zduńska Wola obchodziło setną rocznicę swego istnienia jako miasta.

Dla uświetnienia tej rocznicy władze miejskie połączyły obchód jubileuszowy z poświęceniem szkoły średniej, położeniem kamienia węgielnego pod szkołę powszechną i otworzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej. W uroczystościach tych wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu powitali Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Po powitaniu przed gmachem magistratu przez przedstawicieli miasta, Prezydent udał się do kościoła, gdzie wysuchał mszy świętej, następnie do kościoła ewangelickiego, a potem do synagogi. Wysłuchawszy uroczystej mszy polowej na rynku, udał się na uroczyste poświęcenie nowego gmachu państwowego gimnazjum imienia Kazimierza Wielkiego.

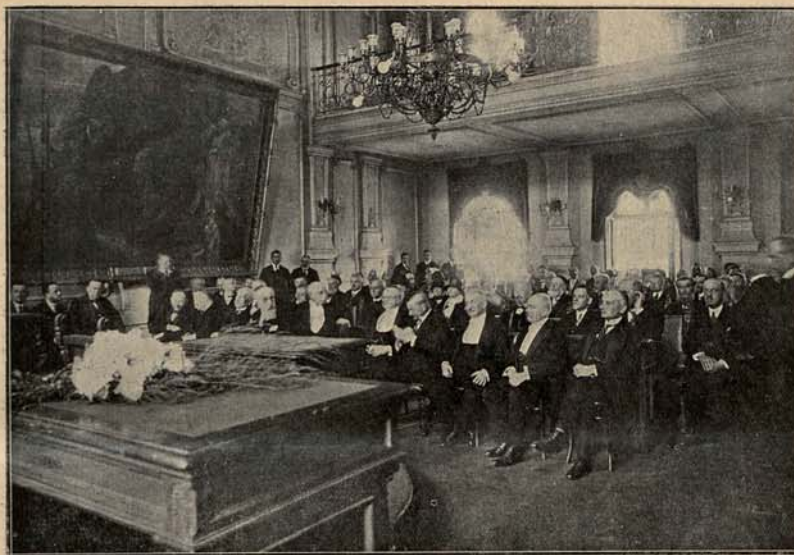
Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Owczarek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej imienia Prezydenta Wojciechowskiego. Po tych uroczystościach Prezydent zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową, poczem odbył się obiad z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zwiędziwszy jeszcze grzybska sportowe, które odbyły się w tym dniu, Prezydent odjechał ze Zduńskiej Woli.

Ilustracja nasza przedstawia przebieg tej pięknej uroczystości.



100-letnia rocznica Zduńskiej Woli: Onegdaj odbyła się w Zduńskiej Woli uroczystość 100-letniej rocznicy istnienia miasta. Ilustracja nasza przedstawiają: 1) Mszę polową z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. 2) Powitanie p. Prezydenta przez przedstawicieli miasta.

Żądajcie „Nowości Ilustrowanych” !!!



Jubileusz nadrabina miasta Lwowa: W sali kahału we Lwowie odbyła się onegdaj uroczystość 75 letniego jubileuszu działalności lwowskiego nadrabina Dra Guttmana.

Jubileusz nadrabina lwowskiego Dra Guttmana.

W dniu onegdajszym obchodził nadrabina miasta Lwowa dr. Samuel Guttman jubileusz 25-lecia działalności kapłańskiej. Z tej okazji odbyła się w synagodze postępowej specjalna uroczystość celem uczczenia zasług rabina, który zdołał sobie zaskarbić poważanie i przywiązanie szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego we Lwowie.

Uczestnicy uroczystości udali się następnie do kahału, gdzie w wielkiej sali obrad zebrał się reprezentanci licznych organizacji społecznych i kulturalnych oraz wielu przyjaciół i znajomych jubilata. Tu jako pierwszy przemówił w imieniu gminy żydowskiej prof. dr. Allerhand, składając Jubilatowi serdeczne życzenia i wyrazy uznania za jego pracę jako społecznika. Z kolei przemawiał szereg mówców. Rabin Guttman w krótkich i szczerych słowach podziękował za wyrazy gorącego uznania.

Z szeregu pism i depesz gratulacyjnych, które Jubilata otrzymał, wymienić należy pismo gratulacyjne Prezydium Miasta podpisane przez prezydenta Neumanna i pp. wiceprezydentów.

Ilustracja nasza przedstawia akt uczczenia Dra Guttmana w sali obrad lwowskiego kahału.



Powrót Reymonta z zagranicy: Nasz wielki pisarz, laureat Nobla, Władysław Reymont powrócił z podróży zagranicę do Polski. Ilustracja nasza przedstawia Reymonta z małżonką w czasie zwiedzania pałacu królewskiego w Warszawie.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych” upraszamy o powoływanie się przy zażyciach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych”.



Ze zjazdów warszawskich: Otwarcie 3 zjazdu przedstawicieli organizacji młodzieży akademickiej z Kresów wschodnich w Warszawie dn. 31 maja b. r. Fot. Agencja Nowości II.

Polonia w Paryżu.

Z Paryża piszą nam:

Interesującym bardzo momentem w życiu kolonii polskiej był odzysł, o polskiej literaturze powojennej znanej literatki naszej, Aurelii Wyleżyńskiej. Autorka doskonałego studjum, o Marji Leszczyńskiej podjęła się tym razem trudnego zadania, przedstawienia publiczności francuskiej, w krótkiej prelekcji wygłoszonej w Sorbonie, obrazu, jaki przedstawia powojenna twórczość Polski na polu literatury.

Praca to była wielka i żmudna, której podjęła się pani Wyleżyńska, jako, że literatura nasza powojenna, w której ścierają się najrozmaitsze prądy, a nowe kierunki powstają na czas krótki, aby znów innym miejsca ustąpić, nie da się tak łatwo ująć w krytyczną i syntetyczną całość. Sposób w jaki się p. Wyleżyńska wywiązała z tego zadania wzbudził zupełne uznanie, tak u obcych, jak i u rodaków, a o nas należy się jeszcze wdzięczność prelegentce, za uprzejmienie w tej formie zrozumienia naszej kultury, naszym francuskim przyjaciołom. Prócz wyczerpującej treści, także styl i piękny język francuski prelegentki wzbudził szczerze uznanie u słuchaczy.

Marja Blianka.



Polonia w Paryżu: P. Aurelia Wyleżyńska, której prelekcje paryskie o Polsce budzą zawsze we francuskich kołach politycznych literackich i artystycznych wielkie zainteresowanie.



Aktorka-sportsmenka: Jedną z najgłośniejszych obecnie aktorek angielskich mis lane Bullough jest równocześnie zapaloną sportsmenką, która już na niedawnym konkursie hipicznym brała nagrody. Ilustracja powyższa przedstawia podobną tej aktorki-sportsmenki z ulubionymi psami.

SVEN ALVESTAD.

Niebieskie rękawiczki

Otrzymał odpowiedź, że agent bardzo często przychodził do banku, dla załatwienia rozmaitych interesów. Czy był także we czwartek, tego dokładnie powiedzieć nie może. Okazało się jednak z ksiąg, że Jaerven był w banku we środę, nie we czwartek.

Kasjer twierdził z całą pewnością, że od środy 11 bm. agent nie pokazał się w banku. Za ostatnią bytnością wpłacił na swoje c/c 5000 koron. Kasjer miał wrażenie, że Jaerven niechętnie przechowywał w mieszkaniu znaczną gotówkę, bo ilekroć rozporządzał większą kwotą, zawsze ją umieszczał w banku.

Nakoniec oświadczył dyrektor, że Jaerven zawsze bardzo skrupulatnie załatwiał swe interesa w banku, że rozporządzał znacznym kapitałem i miał stosunki bardzo rozległe. Jakiego rodzaju były te jego interesa, tem się bank nie zajmował.

Oto wszystko, czego się Krag tu dowiedział. Na ogół niewiele; mimo to detektyw zanotował sobie wszystkie te informacje do najdrobniejszych szczegółów.

Po bytności w banku pojechał od razu na ulicę, przy której mieściło się mieszkanie Jaervena.

Wszedł do sklepu wdowy, prosząc, by go zaprowadziła na piętro. Natychmiast oświadczyła swą gotowość i zdawszy sklep pieczy chłopca usługującego, wyszła z Kragiem.

Detektyw tymczasem poczynił rozmaite spostrzeżenia. Stwierdził, że ktokolwiek wchodził do mieszkania Jaervena, lub wychodził stamtąd, mógł być widzianym z pokoju Jonsenowej.

Teraz, licząc schody skonstatował równocześnie z wielkim zainteresowaniem, że na ulicy, tuż przed d-mem umieszczona była latarnia, której światło padało wieczór prosto do sypialni Jaervena.

Detektyw i jego towarzyszką weszli najpierw do kuchni. Stały tu garnki, miski i inne naczynia, pozostawione w nieładzie. Na pierwszy rzut oka można było zresztą poznać, że w ostatnich dniach nie było wcale używane.

Z bardzo obszernej kuchni prowadziło dwoje bocznych drzwi do obu mieszkań. Po prawej stronie były pokoje wdowy, służące jej też za skład towarów — po lewej mieszkanie Jaervena. Nie było do niego innego wejścia, jak tylko przez kuchnię.

Detektyw nie bez pewnej grozy myślał o tym bogatym człowieku, który sobie odmawiał wszelkich przyjemności, a którego jedyną radość polegała na gromadzeniu tych bogactw.

Potrząsnął silnie kłamką i pięściami zaczął pukać do dębowych drzwi, poczem nasłuchiwał przez chwilę. Ale z mieszkania nie doleciał go żaden dźwięk.

Detektyw podeszedł do okna i otworzył je. Gwizdnął parę razy swą policyjną świstawką, a na ten sygnał przybiegło niebawem kilku policjantów. Rozglądali się zaniepokojeni, dopóki nie zobaczyli w oknie Kraga.

Proszę tu wejść na chwilę! — zawołał.

W minutę później dwaj silni, rośli policjanci byli już na piętrze. Skłonili się Kragowi z głębokim uszanowaniem, wymownie od słów św. ad-czącem, jaką czcią otaczali genialnego detektywa.

— Musimy otworzyć te drzwi — rzekł Krag, wskazując drzwi, wiodące do mieszkania Jaervena.

Przedewszystkiem spróbowali wszystkich kluczy, jakie mieli przy sobie lecz żaden się nie nadawał. Agent był widocznie tak podejrzliwy i przeczny, że do swego mieszkania kazał sobie sporządzić zamek specjalnej konstrukcji.

— Nie pozostaje nam chyba nic innego, jak wylamać drzwi — rzekł jeden z policjantów, szerokiemi plecyma wypychając drzwi.

Detektyw skinął potakująco.

— Proszę to zrobić, ale szybko — rozkazał.

Drugi mężczyzna pomógł mu energicznie i niezadługo drzwi stały otworem, jakkolwiek kawał drzewa się odłupał.

Krag wszedł pierwszy do pokoju. Wdowa trzymała się trwożnie z tyłu, jak gdyby się lękała jakiegoś okropnego widoku. Policjanci zatrzymali się we drzwiach, czekając dalszych rozkazów.

Krag się rozglądał.

Więc to jest kantor Jaervena?

Pod oknem stał stół, przy którym zwykł był pracować. Na stole kałamarz, w którym tkwiło pióro, filiżanka i talerz z kilku kromkami zeschniętego chleba, parę arkuszy czystego papieru i mała książeczka w błękitnej okładce. To wszystko.

Krag przerzucił kartki błękitno oprawnego notesu, ale nic w nim nie znalazł ciekawego.

Wdowa stała jeszcze ciągle koło drzwi, obok obydwu policjantów.

— Czy tam jest sypialnia Jaervena? — spytał Krag, wskazując na zamknięte drzwi po lewej stronie.

Jonsenowa potwierdziła skinieniem głowy.

— Proszę otworzyć! — rozkazał Krag.

Wdowa ociągliwie podeszła do drzwi sypialni, nie mogąc się widocznie zdecydować na wykonanie rozkazu detektywa. Wreszcie otworzyła powoli i ostrożnie, poczem się szybko cofnęła.

— Czy się pani obawia, że tu może znajdziemy trupa lichwiarza? — spytał Krag, szybkim spojrzeniem obrzucając Jonsenową.

Nie odpowiedziała, lecz cofnęła się jeszcze dalej.

Krag szybko wszedł do małej sypialni. Przedewszystkiem otworzył okno, by wpuścić świeżego powietrza, poczem ogłędnął dokładnie parę sprzętów, znajdujących się w pokoju. W jednym kącie stała solidna żelazna kasa ogniotrwała. Była naturalnie zamknięta. Jeśli Krag łączył zniknięcie Jaervena z jakimś śmiałym napadem rabunkowym, to doznał zupełnego rozczarowania. Kasa nie nosiła żadnego śladu włamania — zarówno zamek, jak żelazne rygle były nietknięte.

W ogóle Krag nie miał wrażenia jakoby Jaerven opuścił był swe mieszkanie w pośpiechu; z drugiej strony wygląd jego nie wskazywał na to, że właściciel liczył się z tem, że je opuszcza na dłuższy czas.

Detektyw musiał sobie powiedzieć z ciężkim westchnieniem, że rewizja mieszkania nie zbliżyła go ani na jotę do rozwiązania zagadki. Chwilowo nie mógł też przystąpić do otworzenia kasy ogniotrwałej, nie wiedząc, czy lichwiarz jeszcze żyje, lub nie.

W sypialni oprócz kasy znajdowało się jeszcze łóżko i mocno zniszczona komoda. Krag próbował otworzyć szuflady, lecz były wszystkie zamknięte.

Manipulując koło szuflad, dostrzegł na ziemi pod komodą kopertę. Widocznie spadała z komody. Krag podniósł ją i ogłędął. Była zaadresowana do agenta Jaervena, a pieczęć pocztowa wskazywała datę jedenastego, czyli dnia zniknięcia Jaervena. Zainteresowany tem odkryciem, dokładnie zbadał kopertę i znalazł w niej listek, na którym wy-czytał:

Kryszcjania 11 kwietnia.

„Oczekuję Pana dziś wieczór w „Jamie“, proszę przynieść „małe niebieskie“.

List był bez podpisu.

Krag wsunął go na razie do kieszeni, bo nuż okaże się przydatnym w dalszych poszukiwaniach. Upewniwszy się, że chwilowo niczego więcej tu nie odkryje, opuścił mieszkanie, w towarzystwie wdowy i policjantów. Polecil jednemu z nich, by wylamane drzwi zamknął na kłódkę, celem uniemożliwienia jakichś odwiedzin niepożądanych.

Zegnając Jonsenową, detektyw zwrócił się do niej z zapytaniem:

— Czy sobie pani nie przypomina, jak Jaerven był ubrany, gdy go pani widziała po raz ostatni?

— Pamiętam doskonale — odpowiedziała. — Nosił swój gruby brązowy surdut, w którym zwykł chodzić zimą i latem, i szeroki, popielaty kapelusz, taki zniszczony, że opadał n.u. na uszy.

Detektyw się zastanawiał.

— Jaerven zniknął dwunastego — mruknął do siebie — dziś dwudziesty drugi. W międzyczasie mieliśmy trzy dni słone. Agent absolutnie nie może być w mieście, inaczej byłby przecież przyszedł do domu, a przynajmniej przysłał kogoś po parasol i płaszcz, które wiszą w jego pokoju...

— A jego interesa, weksle, które były płatne — snuł dalej swe rozważania. — Nie mogę sobie wyobrazić, by dobrowolnie pozostawił to wszystko niezalaźnione...

— Czy pan sądzi, że on jeszcze powróci? — spytała wdowa.

— Nie — odparł detektyw — nie sądzę.

Z temi słowy wyszedł.

Przy najbliższej stacji dorożek wsiadł do jednej z nich i pojechał do biura anonsów.

Ułożył inserat, prosząc o umieszczenie go codziennie, aż do odwołania. Inserat ten brzmiał:

UWAGA!

Pana, który dwunastego b. m. napróżno usiłował się dostać do mieszkania agenta Jaervena, uprasza się o podanie swego adresu pod nagłówkiem: „Bardzo ważne!“

To załatwizy Krag udał się na policję, by się naradzić z naczelnikiem, co dalej czynić należy.

Ale naczelnika nie było i Krag musiał na niego czekać całe pół godziny.

Zastanawiał się nad sprawą, której się podjął i z każdą chwilą coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że chodzi tu o morderstwo okropne, tajemnicze. A równocześnie sobie uświadamiał, że wykrycie tego morderstwa przedstawia ogromne trudności. Bo na razie brak wszelkiego punktu wyjścia.

Kasa ogniotrwała.

— Jakże tam poszło? — spytał naczelnik, wchodząc do biura.

— Na razie brak mi jeszcze wszelkich danych — odparł Krag.

Detektyw zauważył, że jego szef jest trochę rozdrażniony. Podeszedł do okna i patrzył na ulicę. Krag pozostał przy biurku.

— Zbrodnia? — spytał po chwili, kładąc specjalny nacisk na to słowo.

— Tak się zda.

— Morderstwo?

— Prawdopodobnie.

— I żadnych danych? Żadnego punktu wyjścia?

— Na razie nie widzę.

— Tak. W takim razie kiepsko nam się wiesz, panie Krag. Jeśli się jeszcze to przyłączy do tej niewyjaśnionej sprawy brylantowego naszyjnika, to nam dopiero będą urgać. Jak się przedstawia „szkielet“?

„Szkielet“, to fachowe określenie detektywów dla spraw, znajdujących się na początku śledztwa.

Krag odrzekł:

— Dotąd zebrałem bardzo niewiele, a nie jest jeszcze pewnym, czy poszczególne te ogniwa należą do jednego łańcucha.

Otóż tak: Jedenastego otrzymał Jaerven list, którym go wzywają, by wieczór tego dnia stawil się w jakimś miejscu, nazwanem „Jamą“ Jaerven miał przynieść coś „niebieskiego małego“. Sądzę, że chodziło o jakiś papier, najpewniej weksel..

Lichwiarz wszedł istotnie tego wieczora, co zdaniem gospodyni nigdy się nie zdarzyło. Wrócił koło północy i odrazu się położył. Nazajutrz zamknął się w swoim pokoju i nikogo do siebie nie wpuszczał, pomimo, że wielu interesantów do niego pukało. Dopiero około ósmej wieczór wyszedł z domu, gospodyni widziała go przez okno.

Od tego czasu zniknął.

Samobójstwo jest tu zupełnie wykluczone. Nie miał d tego żadnego powodu.

Niepodobna też aby, był uciekł.

Zniknięcia jego nie można więc inaczej wytłumaczyć, jak tylko, że został w jakiś sposób sprzątnięty. Tak, lichwiarz Jaerven z całą pewnością nie należy już do żyjących.

Naczelnik w milczeniu i uważnie wysłuchał sprawozdania Kraga.

Od czasu do czasu potakiwał skinieniem głowy, dając w ten sposób do poznania, że w zupełności dzieli jego zapatrywania.

Krag opowiadał mu następnie o anonsie, który umieścił w dzienniku. — W dziesięciu numerach wieczornym już umieszczony — rzekł. — Sądzę, że adresat go już przeczytał i jeśli ma czyste sumienie, to rychło da znak życia.

Zaledwie to powiedział, ozwał się telefon.

Biuro anonsów donosiło, że pan, którego adresu poszukiwano, już odpowiedział.

Krag przywołał jednego z policjantów i poprosił go, by udał się do pana, który odpowiedział na inserat i podał swój adres.

Trwało niespełna godzinę, zanim nieznajomy przyszedł do biura policji. Krag poznał go natychmiast podług opisu Jonsenowej.

Był to rosyjski mężczyzna, mogący liczyć lat czterdzieści, mianowicie w niemal nowym brązowym ubraniu.

Krag przeprosił go, że mu zabiera czas, lecz niezmiernie się ważnym usłyszeć z jego ust o wizycie, jaką złożył lichwiarzowi Jaervenowi dwunastego bm.

Przybyły był w pierwszej chwili trochę zirytowany, że go ściągano na policję. Rychło jednak odzyskał dobry humor i z całą gotowością udzielił wyjaśnienia:

Potrzebował owego dnia pieniędzy, rozchodziło się o niedużą kwotę, więc postanowił zwrócić się do Jaervena. Lichwiarz nieraz n.u. dopomógł w podobnych wypadkach, jakkolwiek kazał sobie płacić bezwstydnie wysoki procent.

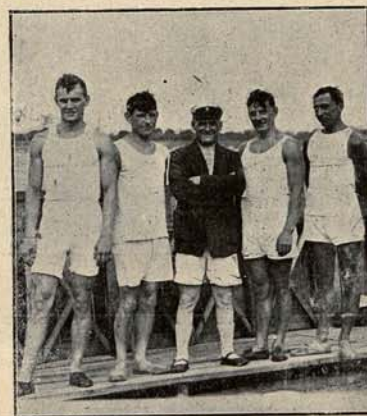
— Poszedłem więc do niego i pukałem przez chwilę do drzwi, ale mi nie otworzył.

— Może go nie było w domu? wtrącił d-c. d. n.

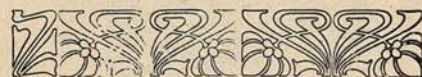
Ze świata sportowego.



Nasze lekkoatletki: Żeńska sztafeta „Polonji”, która kilkakrotnie odnosiła tryumfy w zawodach lekkoatletycznych.



Najdzielniejsza osada wioślarska: Nasi Olimpijczy z Holmanem na czele biją na zawodach wewnętrznych wszystkie osady Kola Wioślarzy warszawskich.



Najlepszy polski cyklista Stankiewicz wziął udział w międzynarod. wyścigach cyklistów w Warszawie i pobit światowego cyklistę francuza Hourmana.



Zawody: Prasa sportowa — Artyści 5:3 (0:0) we Lwowie: Zawody — mające na celu zamienienie funduszów na budowę „Domu aktora” — zgromadziły na boisku Cytadeli olbrzymie tłumy publiczności, pragnąc zobaczyć swych ulubieńców ze sceny w kostiumach sportowych na zielonej murawie. Gra, naszpikowana „kawałkami”, wywoływała nieustanne salwy śmiechu. Rolę sędziów autowych spełniły ku zupełnemu zadowoleniu graczy i publiczności aktorki panie Łozińska i Korabianka.



Z zawodów „rugby” w Warszawie: Na boisku w Parku Sobieskiego rozegrane zostały międzynarodowe zawody rugby pomiędzy bukareszteńską drużyną Sportul Studentesc a zespołem Orła Białego. Zasłużone i zdecydowane zwycięstwo odnieśli Rumuni w stosunku 22:0 (3:0).

Wszelkie Nowości na każdy sezon

jakoto:

Płaszczki damskie, kostjomy, bluzki, szlafroki, jumpry, kasaki. Wykwintna bielizna damska, pościelowa, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa, płótna i szyfony. Firanki: storowe i potrójne, kołdry i koce pluszowe.

Poleca najtaniej firma

KAROL JAROSZ
Kraków Florjańska 35
Telefon Nr. 2329.





Odnaczeni medalem Zasługi 3 Maja w Kutnie: 1) Kapelmistrz 37 pp. p. Kulc za artystyczną działalność muzyczną. 2) Ks. W. Wołanin dyrektor miejscowego gimnazjum im. H. Dąbrowskiego za sprawność fizyczną gimnazjum. 3) P. L. Humpola-Hleciowski za wydatną propagandę lotniczą w powiecie kutnowskim. Wszyscy odnaczeni są przybyszami z Małopolski: ks. Wołanin pochodzi z Małopolski (Nowy Sącz), p. Kulc z Przemyśla, p. Humpola z Krynki.



Rakiety tenis, siatki, piłki, buciki itd. Piłki i buty futbolowe. Przybory do rybołów.

poleca firma
W. WANDERER
KRAKÓW
ULICA SZEWSKA 1. 21.

Kosjony kąpielowe, czepki i pasy do pływania Hamaki, leżaki i plecaki.



Sensacyjny proces: Zc rano dni rozpocznie się w Budapeszcie sensacyjny proces przeciw małżonkowi skazanemu na śmierć kapitanowi żandarmerji Ledererowi, który za namową swej żony zamordował bogatego rzeźnika budapeszteńskiego Kudelkę

NA RATY! Płaszcz — suknie — szlafroki.
A. HEJDUK, Kraków,
ul Florjańska 3.



Święto Sokolstwa słowackiego w Pradze: Uroczyste otwarcie domu Tyrzowa, twórcy czeskiego „Sokola” dokonał prezydent republiki Masaryk.



Święto Sokolstwa słowiańskiego w Pradze: W d. 24 maja odbyło się w Pradze uroczyste poświęcenie domu Tyrzowa, twórcy czeskiego sokolstwa. W uroczystości wzięły udział delegacje Sokolstwa całej Słowiańszczyzny, między innymi i Sokolstwa polskiego. Delegację polską widać na powyższej ilustracji na pierwszym planie.



Powrót Trockiego do władzy. Trocki-Borstein, właściwy wódz bolszewizmu po zgonie Lenina po krótkotrwałej banicji znalazł się znowu u władzy.



ZESZTUKI

Oddział Legionów



Rembowski: Portret gen. Hallera (w środku) i Maryusza Zaruskiego (z lewej).



Rembowski: Portret por. Machnickiego.

w Muzeum Narodowym



Rembowski: Portrety hr. Jerzego Mycielski-go (w środku), Rydza-Smiego (z lewej) i gen. Zygmunt Smięgo (z prawej).

W jednej z sal Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwarto ostanio wystawę obrazów śp. Jana Rembowskiego, obejmującą cykl 60 portretów oficerów i żołnierzy legionowych. Kolekcja ta ofiarowana została Muzeum Narodowemu przez komitet opiekuńczy im. Jana Rembowskiego, z tem przeznaczaniem, że ma być umieszczona w osobnej sali pod nazwą „Sala Legionów imienia Jana Rembowskiego”.

W zbiorach muzealnych w Krakowie znajduje się już znaczny dorobek artystyczny dotyczący Legionów, między innymi portrety Gottlieba, Maszkowskiego, pł. kiety Ras. ki, Pelczarskiego i Popławskiego, dalej różne odznaki, części umundurowania i t. d.

Dalszem gromadzeniem tych pamiątek zajmuje się zarząd Muzeum Narodowego oraz jednostki rozumiejące potrzebę zbierania ich, by przyszłym generacjom pozostawić wyczerpujący materiał zabytkowy ery Legionów. Rozumiał tę ideę śp. Jan Rembowski, tworzył swe portrety z myślą przekazania ich Muzeum Narodowemu i żadnego swego obrazu nie sprządał w ręce prywatne. Toteż kolekcja jego, przekazana teraz Muzeum, poważnie wzbogaca zebrane już dotychczas dokumenty Legionów, zapewniając przyszłości portrety najwybitniejszych postaci legionowych, rysowane w wirze wydarzeń wojennych, w bezpośrednim wpływie i odczuciu tła, na którym oni działali.

W galerii obrazów Rembowskiego uderzają przede wszystkim portrety poetów legionowych, jak silny w wyrazie portret Władysława Orkana, dalej śp. Józefa Mączki, Józefa Relidzińskiego, a nadto szereg portretów oficerów legionowych, między nimi kpt. Jarnuskiewicza, kpt. Sawy-Sawickiego, gen. Jan szajtisa, gen. Halera, gen. Zymirskiego, pułk. Macieszy i wielu innych. Kolekcję tę uzupełnia wielka rysunkowa kompozycja „sanguina” do wiersza Słowackiego: „Anioły stoją na rodzinnych polach”, ilustrująca wyraz tęsknoty za mieczem Wyzwolenia. Tryptyk ten, wykonany w pierwszych latach wojny, przedstawia grupę znie-



Rzeźba Juszczak: „Głowa legionisty”.

kanych ludzi, oddających cierniowe korony aniołom nadchodzącym z mieczami w dloniach, stanowi więc niejako alegorię czynu legionowego.

W muzeum Narodowym w Sukiennicach, wobec braku miejsca wystawiona jest obecnie na widok publiczny jedynie galeria Rembowskiego, jako związek „Sali Legionów”.

W nowym, powstającym gmachu Muzeum, pod tą nazwą, złączoną trwale z nazwiskiem artysty, będzie urządzona osobna wielka sala, która obejmie wszystkie zebrane dotąd pamiątki i zabytki, a który to zbiór niewątpliwie wzbogaci się i skompletuje ofiarnością osób oceniających jego znaczenie.



KSIĘGA PAMIĄTKOWA Wielkiej WOJNY

Do nabycia wprost w administracji „Nowości Ilustrowanych”.



Tryptyk Rembowskiego: „Anioły stoją na rodzinnych polach”.



ZE SCENY - ESTRADY I EKРАНU



Święto wiosny w Dolinie Szwajcarskiej: Grupa małych baletnic w jednej z swych produkcji.
Fot. Agencja Nowości II.



Śpiewak-jubilat: Marcell Fedyczkowski, obchodził 45-ty rok pracy na scenach operowych polskich i południowo-słowiańskich.

Śpiewak Jubilat

Jest nim p. Marcell Fedyczkowski, który obchodził 45-ty rok pracy na scenach operowych polskich i południowo-słowiańskich, zajmujący obecnie stanowisko bibliotekarza opery lwowskiej oraz inspektora zespołu chórowego. — Cichy ten dziś, a nestrudzony na swym posterunku pracownik, rozpoczął karierę śpiewacką w r. 1886 w operze lwowskiej jako baryton, uczeń Gerbara, a następnie słynnego prof. Wysockiego we Lwowie, skąd po pięcioletnim pobycie śpiewa partię barytonową w Warszawskiej operze. Od r. 1890 wyjeżdża do Czech i tu śpiewa kolejno w Pilźnie, Pradze, Bernie. Występ opery Berneńskiej w Splicie zwraca nań uwagę intendantury teatru w Lublanie, gdzie przyjąwszy zaproszenie do powiększenia personelu tejże opery pozostaje tu do roku 1900. tj. do wezwania go przez organizującego nowy zespół w nowej lwowskiej operze, Dyr. Pawlikowskiego.

Pracuje już odtąd stale w operze lwowskiej na tych stanowiskach, na których pozwała mu, na to głos i wiek. — Za czasów górnych śpiewaka, a przypadki one w Lublanie, Fedyczkowski dźwigał na barkach swych brzemień partii barytonowych i basowych, na co mu pozwalał piękny, ładny głos, o skali bardzo rozległej, ujmującej sympatycznym dźwiękiem.

Jako człowiek cieszył się zawsze ogólną sympatią dzięki nietyłko wybitnemu talentowi, lecz swą pracowitością, gotowością i pogodnemu sposobieniu. Obok wielu zasług dla sztuki polskiej muzycznej i społecznej natury, wielką zasługą była wprowadzenie „Halki” Moniuszki, na scenę jugosłowiańską w Lublanie, co w czasach awantur w sejmie austriackim w dobie Badeniego i czasie antysłowiańskich machinacji, było rzeczą nielatwą.

Obecnie zasłużony ten artysta zajmuje stanowisko bibliotekarza opery lwowskiej.

S. B.

KAPELUSZE damskie

najmodniejsze na sezon obecny w wielkim wyborze poleca, oraz wykonuje wszelkie roboty modniarskie

„ANTONINA” pracownia kapeluszy damskich, Kraków ulica Florjańska Nr. 13. 1-sze piętro oficyny.

Zakład techniczno-dentystyczny N. KLEINBERGERA

Kraków, Szewska 27 I. p. (na róg pl.)

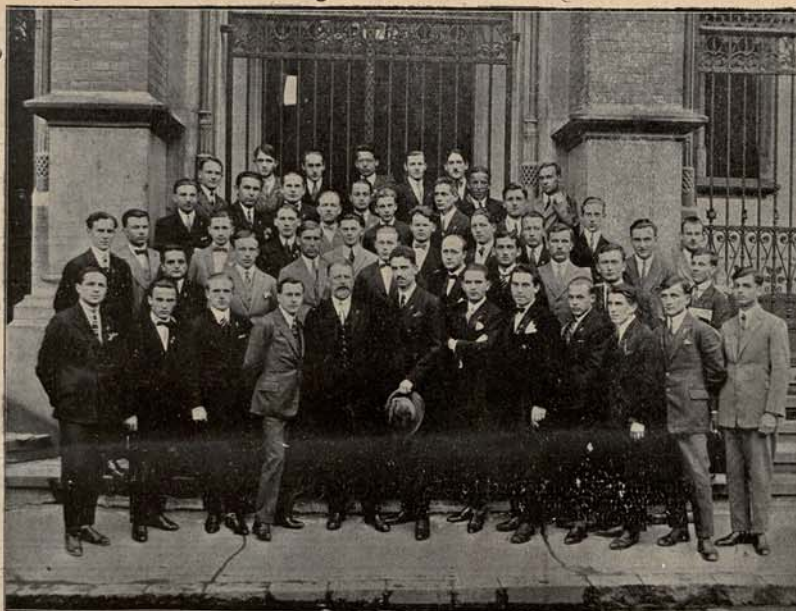
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

Żądajcie
w kawiarniach, restauracjach i na lotniskach
„Nowości Ilustrowanych”

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ
HANDLU I PRZEMYSŁU



Z warszawskiej filharmonii: Grupa profesorów i uczniów szkoły im. Karłowicza po dorocznym popisie w Filharmonii warszawskiej. Pośrodku powszechnie ceniony profesor i pedagog p. J. Ozmiński.



40-lecie krakowskiego Chóru akademickiego: Obecny zespół „śpiewającej braci” z kuratorem prof. Ciechanowskim, prezesem Miecz. Hisztinem i dyrygentem wiceprezesem J. Życzkowskim.

Czterdziestolecie Krakowskiego Chóru Akademickiego 1885 - 1925.

Krakowski Chór Akademicki zawiązał się jako samoistne Towarzystwo z własnym statutem w r. 1885. dzięki projektowi p. Wiktora Barabasaza obecnego dyrektora Krakowskiego Konserwatorium i p. Józefa Walczyńskiego, który ten projekt na gruncie krakowskiej uczelni w czyn wprowadził. — Istniało wprawdzie „Koło Akademickie”, jako kółko śpiewackie Czytelni Akademickiej już od lat kilku (1879) ale nie mając własnego statutu nie mogło się oprzeć na silniejszej podstawie i rozwinąć samodzielnego życia muzycznego i towarzyskiego. — Boć o to przedewszystkiem pierwszym twórcom towarzystwa chodziło, aby oprócz studjów zawodowych na wszystkich wydziałach, harmonja pieśni łączyła ich pod wspólnym znakiem rozbudzając w nich życie towarzyskie i rozpalając zamiłowanie do sztuki, muzyki i tej właśnie pieśni, która im jak najwierniejsza kochanka wszędzie towarzyszyć mogła.

Dzięki niezłomowanej i racjonalnej pracy swego założyciela i długoletniego kierownika artystycznego i dyrygenta, chóru p. Barabasaza, życie artystyczne zaczęło coraz bardziej przekraczać granice zwyczajnego śpiewu chóralnego, jako rozrywki towarzyskiej, Chór coraz bardziej wyzbywał się cech dyletantyzmu i amatorstwa, a wkraczał na drogę prawdziwej sztuki. — O tem niech zaświadczy liczny szereg „braci śpiewaczej” chóru,

który przeniósł się z niego na deski sceniczne i estrady koncertowe wielkich miast Polski i zagranicy.

Z łona chóru wyszli: 1) Gabrjel Górski, artysta op. ry poznańskiej 2) Konrad Zawilowski, opera Charlottenburg - Berlin 3) Włodzimierz Malawski, artysta opery poznańskiej 4) Zygmunt Mossoczy, artysta opery warszawskiej 5) Jan Kozłowski, artysta opery wiedeńskiej 6) Hugo Zathej, artysta opery w Lublanie (Jugosławia) oznaczony orderem św. Sawy 7) Bronisław Romani, artysta opery lwowskiej 8) Sp. Tadeusz Bukowski, artysta opery w Berlinie 9) Adam Dobosz, artysta opery warszawskiej 10) Karol Urbanowicz, artysta opery poznańskiej 11) Józef Stępnowski, artysta opery poznańskiej 12) Kazimierz Czarniecki, artysta opery poznańskiej 13) Tadeusz Łowczyński, artysta opery w Berlinie 14) Dr. Alfred Jendel-Rawicz, tenor koncertowy i obecnie prokurator sądu 15) Issakowicz Antoni, Dyr. opery w Stanisławowie 16) Julian Krzewiński, artysta opery warszawskiej 17) Sp. Wł. Żarliński, tenor koncertowy 18) Adam Mazanek, artysta opery krakowskiej i cały szereg uzdolnionych amatorów, których nazwisk niepodobna wliczać.

Stał się też chór akademicki jakby Instytutem wychowawczym dla dyrygentów i organizatorów, którzy nabytą w nim kulturę muzyczną z pożytkiem szerzyli tam, gdzie albo zamiłowania brakło, albo gdzie istniejące kółka śpiewackie potrzebowały wytrawniejszego kierownictwa w pracy i doborze utworów.

Jako dyregenci utworów, którzy również owocną działalność rozwinęli w Towarzystwie tylko w krótszych okresach czasu, występowali: Dr. Jan Szwarz, świetny tenor, kierownik artystyczny wyliczki chóru do Czech w r. 1899, obecnie lekarz w Łańcucie. — 2) Dr. Stanisław Ciechanowski, prof. Uniwersytetu Jagiell. obecnie Kurator Towarzystwa, 3) Aleksander Harasowski, obecnie lekarz w Nowym Sączu 4) Włodzimierz Malawski, art. opery poznańskiej 5) Dr W. Sebesta, prof. konserwatorium w Przybramie (Czechosłowacja) 6) Piotr Kosiński, obecnie prof. gimn. i dyrekt. „Lutni” sądeckiej 7) Marjan Rudnicki, kapelmistrz opery warszawskiej 8) Sp. Teofil Wójcik 9) Michał Świerzyński, prof. konserwatorium w Krakowie 10) Stanisław Bursa, kierownik szkoły śpiewu w Krakowie 11) Dr. Władysław Klimczyk, urzędnik dykcji kolejowej w Krakowie itd.

Towarzystwu nie chodziło nigdy o laury i zaszczyty na zjazdach śpiewackich, nie chodziło o pierwszeństwo wśród równieśników chóralnych i starszych zespołów śpiewaczych, starali się być tylko najlepszym łącznikiem polskości i służyć pieśni rodzinnej, której czar odrzuca wszystkich dla niej, a więc dla kultury polskiej zjednywał.

Uroczystości jubileuszowe miały przebieg imponujący. W ubiegłą sobotę w auli uniwersytetu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu Jubileuszowego, który zgromadził przedrzedzone niestety i słizną przyprószone szeregami weteranów chóru, zespolonych z dzisiejszą młodą drużyną śpiewaczą gorącym kultem pieśni.

Chór Akad. odśpiewał „Gaude mater Poloniae” następnie „Hasło” Szopskiego, poczem rektor uniwersytetu prof. Dr. Rostworowski otworzył Zjazd. W imieniu Chóru przemówił kurator Zw. prof. St. Ciechanowski, w dalszym ciągu sekretarz złożył krótkie sprawozdanie z 40-letniej działalności i przemówił prez. s Towarzystwa absolutnie med. Hisztin.

Uroczystości niedzielne zaczęły się przed południem koncertem w „Starym Teatrze”. Wspomniały ten popis został poprzedzony gratulacjami delegatów związków śpiewaczych z Warszawy, Poznania, Lwowa, Katowic i Krakowa na ręce obecnego prezesa Chóru p. Hisztina. Delegatów przedstawił prof. Ciechanowski, kurator Towarzystwa i prez. komitetu jubileuszowego. Estrada zajęła się wieńcami i bukietami. Od Chóru akademickiego piękne wieńce otrzymali jego założyciel dyr. Barabasz, zastużony jego dyrygent p. Wallek-Walewski i obecny dyrygent p. Życzkowski. Lutnia warszawska przysłała Chórowi wartościowy upominek. Lwowianie wieniec i dyplom, Echo krakowskie piękny bukiet polnych kwiatów.

Po ukończeniu produkcji odbyła się wspólna fotografia i bankiet w Starym Teatrze, wieczorem zaś festiwal na dsiedzińcu wawelskim.

Ilustracje nasze przedstawiają grupowe zdjęcie członków „Chóru Akademickiego” i uczestników Zjazdu.



Teatr Polski w Katowicach Premiera „Domu osaczonego”. 1) Grupa artystów w I. akcie. 2) Zdenka Topolska i St. Czapelski w głównych rolach.

Teatr Polski w Katowicach.

„Dom Osaczony“, sztuka w 4 aktach Frondała, tłumaczenie L. Jachimeckiej, reżyserja St. Czapski.

Z końcem maja br. po wyjeździe operetki miał się zakończyć wogóle tego roczny sezon teatralny w Katowicach. Tymczasem artyści dramatu Teatru Polskiego, pozostawszy na miejscu utworzyli Zrzeszenie art. celem prowadzenia teatru do końca czerwca.

Rozpoczęta premiera „Domu Osaczonego“, dramatu osnutego na tle walk wojsk angielskich z tureckimi, w czasie wielkiej wojny.

Sztuka dobra, o silnie dramatycznych scenach, (zwłaszcza akt 3-ci) wzbudziła zainteresowanie widzów, zaś p. Topolskiej (Mary Warel) i p. St. Czapskiemu (Jeff Hordon) dała możność szerokiego popisu. — Są to bowiem dwie główne role, które ci artyści (znani z bytności w Krakowie, na scenach teatru im. Słowackiego i Bagateli) wykonali z prawdziwym wczuciem się tak w treść sztuki jak i w intencję autora.

Pani Topolska jak zwykle doskonała, a nie przesadna w efektach dramatycznych i p. Czapski jako „szlachetny kochanek i oficer“ budzili żywą sympatię dla swej gry i współczucie dla swych losów... na scenie.



Teatr Polski w Katowicach: P. Zdenka Topolska znana artystka dramatyczna Teatru Polskiego w Katowicach.

Inni wykonawcy (z pań Helleńska i Tańska z panów Szafranski, Tański, Maniecki, Polański i Jaworski) opracowali role sumiennie i bez zarzutu.

Podnieść należy z uznaniem szczerze usiłowania „Zrzeszenia artystów dramatycznych Teatru Polskiego w Katowicach“ do wytrwania na dość ciężkim posterunku artystycznym na Śląsku, gdzie publiczność z niezrozumiałą niechęcią czy obojętnością odnosi się do prawdziwej sztuki.

Włodzimierz Zelechowski.

NAJWIĘSZY W MAŁOPOLSCE

SKŁAD FORTEPIANOW
PIANIN, PIANOLI,
FONOLI,
FISHARMONIJ



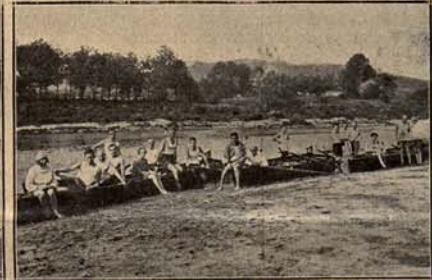
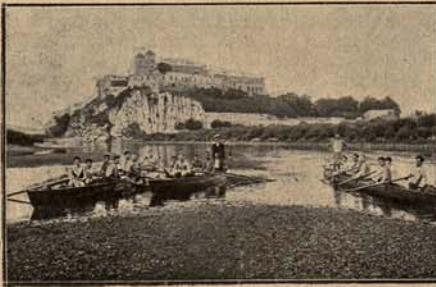
Sprzedż
zamiana, wynajem:

H. Smolarska
Kraków, Szewska 9



Z życia

wioślarskiego

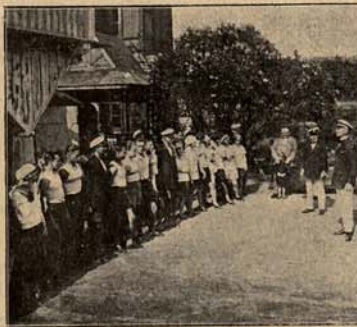


1) Wycieczka wioślarzy pod ruinami Tyńca. 2) Hala na łódzie oddziału wioślarskiego „Sokół“ krakowskiego. 3) Na plaży pod Bielaniem.

Przechodząc się nad brzegami Wisły widzimy często przeżdżające łodzie pełne rosyłych wioślarzy i dorodnych wioślarek ubranych w przepisany strój składający się z białej koszulki i czarnych krótkich spodni. Łódź idzie spokojnie poruszana równym wiosłowaniem pod kierunkiem sternika.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że sport wioślarski nie ma sam w sobie tak dużo uroku ograniczając się tylko do jednostajnego wiosłowania. Lecz ktokolwiek raz siądzie na łódkę i pomknie po Wiśle ku Bielanom, ten zostanie już na zawsze zwolennikiem i przyjacielem tego sportu. Przyczyniają się do tego nie tylko wyjazdy łódkami, lecz także całość życia wioślarskiego, które budzi w każdym uczestniku dziwny urok i pozostawia niezapomniane wrażenie po odbytych wycieczkach, gdzie żywa się na przemian kąpeli słonecznej na gorącym piasku i ochładzającej w nurtach Wisły.

Nasze życie wioślarskie w Krakowie skupia się w dwu Towarzystwach tj. Oddziale wioślarskim

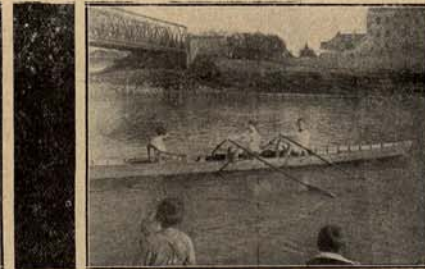


Z życia wioślarskiego: Wioślarze i wioślarki przed przystanią w dniu otwarcia.

skim Sokola Krakowskiego i Sekcji wioślarskiej A. Z. S. Oba towarzystwa są bardzo dobrze zorganizowane, posiadają własne lokale i okazały tabor łodzi tak wycieczkowych jak i spacerowych.

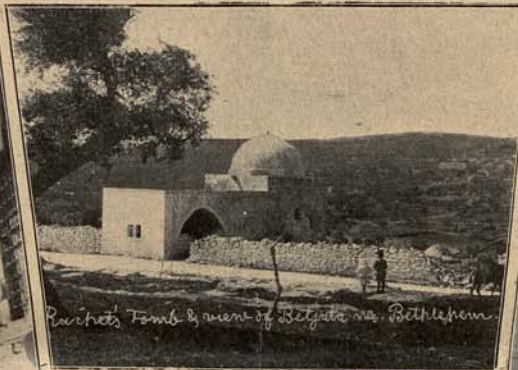
W dni powszednie urządzone są treningi osad wycieczkowych i małe wieczorne wyjazdy na plażę. Za to w niedzielę i święta uczestniczą wszyscy we wspólnych wycieczkach na kilku łodziach do Bielani, Tyńca, a czasem i dalej do Czernichowa, Okleśnej, lub nawet Oświęcimea. Rządziej urząda się wycieczki w dół Wisły do Niepołomicz ponieważ monotonne brzegi nie dają tego wrażenia jakie się osiąga przy wycieczkach w górę rzeki. Jadąc tam mamy najpierw wspaniały widok na Wawel, potem mijamy stary klasztor SS. Norbertanek otoczony od strony Wisły wysokimi, obronnymi murami, sławny próg Wisły „Ogigie“ i Skaly Twardowskiego, do których przywiązane są liczne legedy.

Dla lepszego zobrazowania życia wioślarskiego podajemy kilka zdjęć fotograficznych.



Z życia wioślarskiego: 1) Odjazd z przystani, 2) „Wesoło żeglujmy, wesoło...“ 3) Dzielne wioślarki przy pracy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFÓW W KAIRZE.



1) Charakterystyczna ulica Wschodu, fragment z Kaira. 2) Fragment z Betleem. 3) Elefantyna, wyspa na Nilu pod Asuanem.

W kwietniu b. r. odbył się na ziemi egipskiej pierwszy powojenny międzynarodowy Kongres Geografów oraz związane z nim wyprawy naukowe w pustynię Libijską, nad morze Czerwone oraz do Katarakt Nilu. Delegacja polska w liczbie osób 42 wzięła w nim udział, wyróżniając się na międzynarodowej arenie tak ilościowo jak i jakościowo.

Wyjechano z Krakowa jako punktu zbiorczego geografów polskich w dniu 26 marca poczem przez Wiedeń, Triest, następnie morzem do Aleksandrii i stąd koleją do Kaira. Obrady kongresowe trwały przez pierwsze 10 dni kwietnia a brato w nich udział ponad 400 uczestników z całego świata. Urozmaicenie tego pobytu w Kairze były liczne przyjęcia i wycieczki zorganizowane przez Komitet Organizacyjny Egipski.

Między innymi wymienić należy „uroczyste otwarcie Kongresu w sali opery królewskiej” — „przyjęcie w pałacu królewskim Fuada I-go”, jako protektora Zjazdu, obchód 50-lecia Egipskiego Tow. Geograficznego, festyn

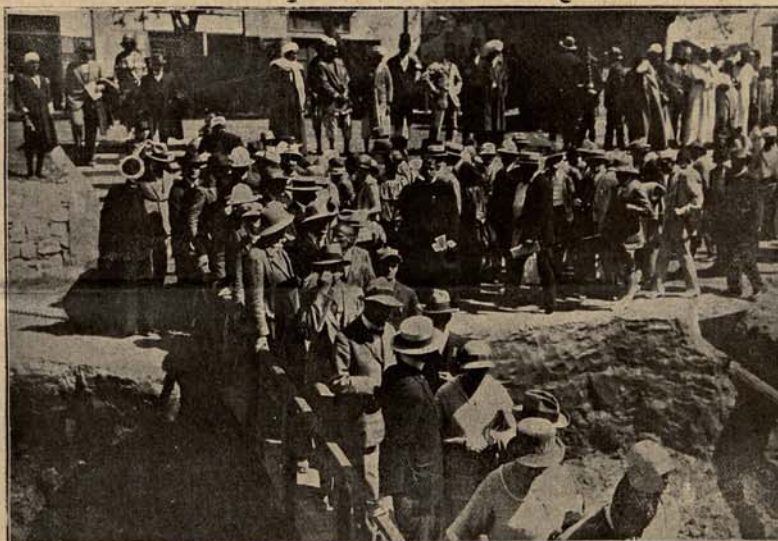
nocny na Nilu, wycieczkę do piramid Chufu, Chafra i Menkene, zwiedzenie piramid Sakkorak, bankiet pożegnalny w Heliopolis i t. d.

Po zakończeniu obrad „grupa polska” za in-

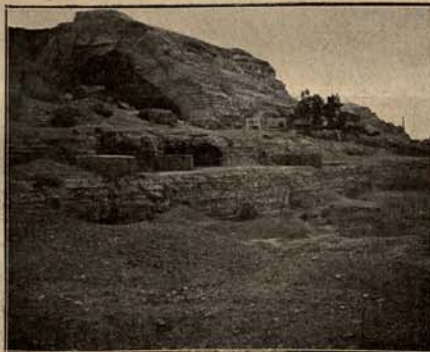
cyjatywą prof. Sawickiego, zorganizowała szereg mniejszych samodzielnych wycieczek wzięła udział w dalszych większych wyprawach. Pisząc te słowa wzięła udział w wyprawie do oazy „Kargi” leżącej 200 km. w głąb pustyni Libijskiej, w czasie której to nadzwyczaj interesującej drogi poznano w całym tego słowa znaczeniu pustynię i jej krajobrazy. Następnie zwiedzono Luksor, Karnak i ojczyznę Tu - Tank - Hamona i dotarto aż pod Zwrotnik Raka do wyspy Filae poza kataraktami Nilu za Assuanem. Powrót członków delegacji polskiej do kraju był indywidualnym, jednakże większość wracając zwiedziła po drodze Palestynę, Grecję (Ateń) Smyrnę (Małą Azję) oraz Konstantynopol poczem Morzem Czarnym przez Rumunję wrócono do kraju w połowie maja b. r.

Ilustracje nasze przedstawiają fragmenty z poszczególnych etapów egzotycznej i wielce interesującej wędrowki polskich uczestników Kongresu.

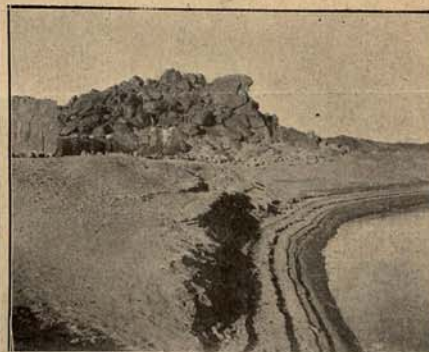
Dr. A. Gadomski.



Z międzynarodowego kongresu geografów w Kairze: Uczesnicy kongresu wsiadają w Kairze na statek.



1) Góry Mokattam w okolicy Kaira. Za cytadela widać laszek cyprysowy oraz meczel.



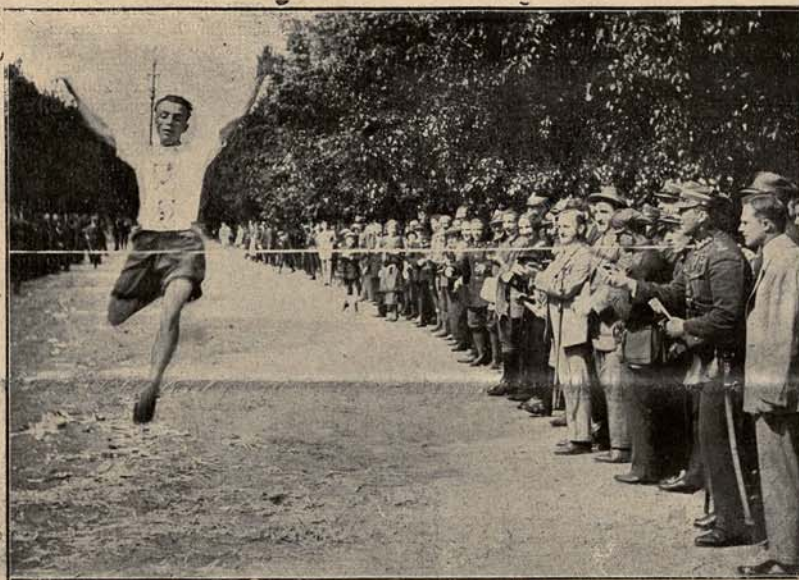
2) Shellal, małowiczne skały granitowe w pobliżu katarakty Nilu.

3) Shellal, zatoka Nilu, granica Sudanu.

Ostatnie wydarzenia sportowe.



Zawody piłki nożnej Kraków-Lwów 2:1: 1) Obie drużyny przed meczem. 2) Przed rozpoczęciem zawodów prezes K.O.Z.P.N. Dr. Rozenstock powitał imieniem Krakowa reprezentację lwowską.



Z lekkiej atletyki we Lwowie: Doroczny bieg na przełaj urządzony staraniem D. O. K. VI zgromadził na starcie imponującą liczbę zawodników. Trasa wynosiła około 4 1/2 km. Start i meta na pl. Targów Wschodnich. Do mety przybył pierwszy bezkonkurencyjnie obecnie w całej Polsce Sawaryn (Pogoń) w czasie 20 min. 52 sek. drugi Halicki (Pogoń) 21 min. 01, trzeci Wilczek (szkoła handlowa w Białej).
Fot. Münn.

Dział szachowy.

(pod redakcją T. K. j.)

Partia grana w turnieju Baden-Baden 1925

Spielmann	Rubinstein
1 e2 - e4	e7 - e5
2 Sg1 - f3	Sb8 - e6
3 Sb1 - c3	Sg8 - f6
4 Gf1 - b5	Sc6 - d4
5 Sf3 x e5	Dd8 - e7
6 f2 - f4	Sd4 x b7
7 Sc3 x b5	d7 - d6
8 Se5 - f3	De7 x e4+
9 Ke1 - f2	Sf6 - g4+
10 Kf2 - g3	De4 - g6
11 Dd1 - e2	Ke8 - d8
12 Wh1 - e1	Gr8 - d7
13 Sb5 - d4	Sg4 - e3+
14 Kg3 - f2	Se3 x c2
15 Sd4 x c2	Dg6 x c2
16 b2 - b4	a7 - a5
17 Gc1 - a3	a5 x b4
18 Ga3 x b4	Dc2 - f5
19 De2 - e3	h7 - h6!
Początek silnego ataku	
20 Wa1 - c1	Wh8 - g8
21 Kf2 - g1	g7 - g5
22 De3 - c3	Wa8 - c8
23 f4 x g5	h6 x g5

24 Kg1 - h1 g5 - g4
25 Sf3 - d4 Df5 - d5

[Jedyna wystarczająca odpowiedź]

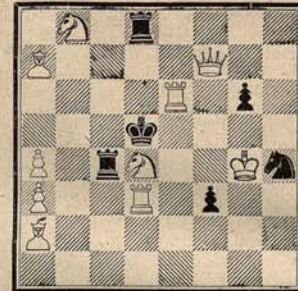
26 Dc3 - e3 g4 - g3
Gb4 - c3
Grozi remis Sc6+ obok Gf6+ i De7+!
28 Sd4 - f3 We8 - a8
29 Gc3 - f6+ g3 x h2
30 De3 - c3 Kd8 - c8
31 Dc3 - d3 Dd5 - c5
32 Sf3 - e5! Dc5 - h5

Bić skoczka nie można, grozi We5 i We8+

33 Kh1 x g2 Wg8 x g2!!
34 We1 x e5 Dh5 - g4+
35 Dd3 - g3 Dg4 x g3+
36 Kg2 x g3 Gf8 - d6
37 Kg3 x h2 Wa8 x a2
38 Kh2 - g1 Wa2 x d2
Daleko silniejsze niż cdebranie jakości.
39 We5 - h5 b7 - b6
40 Gf6 - e5 Gd6 - c5+
41 Kg1 - f1 We8 - b7
42 Ge5 - g3 Gd7 - b5+
43 Kf1 - e1 Wd2 - e2+
44 Ke1 - d1 We2 - g2
45 Wc1 - c3 Gb5 - e2+
podały

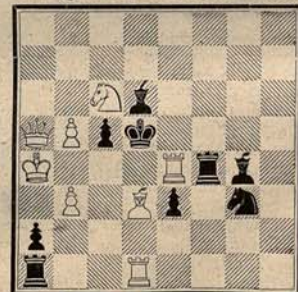
II. Turniej problemowy Karlovar.

1. Nagroda. Imre Olasz, Budapeszt.



Mat w 2. posunięciach.

2. Nagroda. Karol Hajek, Wiedeń.



Mat w 2. posunięciach.

Sprostowanie.

Problem M. Mardera z ostatniego numeru zo stał błędnie wydrukowany. Poniżej podajemy oryginalne ustawienie. Białe: Kc1, Df1, Sd5, Ga8, p. e3. Czarne: Ke4, Dd8, Sa3, Gf5, piony f3, e5.

Mat w 2 posunięciach

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ”. Na czole numeru 23-go „Bluszcza” wysuwa się artykuł p. t. „Lekceważony zawód”, w którym znajdujemy szereg trafnych uwag o porzeczbie wyszkolenia zawodowych pielęgniarek. Dr. A. Fruchtmann zabiera głos w polemice nad „Zdolnością kobiety do pracy zawodowej”. Szczególną uwagę w tym numerze zwraca feljton M. Grossek - Korycki p. t. „Świat kobiety” będący kontynuacją niezmiernie interesującego cyklu feljtonów tejże autorki, drukowanego w „Bluszczu” w r. ub. Mile zawsze witany przez czytelników „Bluszcza” dział praktyczny zawiera „List z Paryża” (korespondencje o modach, ilustrowaną kilkoma najnowszymi modelami toalet) artykuł Dr. Switalskiej „O pielęgnowaniu włosów”. I. Fabrycovej „Gry w piłkę dla dzieci”, artykuł z działu ogrodniczego „Czerwiec w ogrodzie”, przepisy gospodarcze, „Obiady na maszynie” itd.

